Bohaterowie wiary

Hebr. 11:1-40

Złoty tekst:

> *„Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych”* – Hebr. 11:1.

W poprzednich lekcjach omawialiśmy wiarę i uczynki jako subtelną moc ku dobremu lub ku złemu, działającą za pomocą języka. W dzisiejszej lekcji zajmiemy się bardziej szczegółowo wiarą, aby poznać jej ważność jako napędowej siły do dobrych myśli, słów i uczynków.

Rozważany przez nas rozdział jest jednym z arcydzieł Pisma Świętego. Faktycznie cały List do Hebrajczyków zawiera szczególnie imponującą pozycję w Biblii. Oczywiście niektórzy kwestionują jego autorstwo, lecz dla nas wydaje się nie ma wątpliwości, że był on napisany przez ap. Pawła. Możemy w całym tym liście dostrzec jego mistrzowską logikę, szacunek i osobistą pokorę. Zawiera on wgląd w Boski Plan Wieków, który w pełni zgodny jest z innymi listami ap. Pawła i który daleko przewyższa w tym względzie wszystkie inne pisma w Biblii. Niektórzy zauważyli, że styl tego listu jest bardziej wzniosły, niż to można dostrzec w innych listach ap. Pawła, lecz łatwo można to wytłumaczyć. Inne listy, choć pełne zdrowego rozumowania i logiki, pisane były w zwykłym ojczystym stylu dla ogółu czytelników. List do Hebrajczyków przeznaczony był dla pożytku jedenastu apostołów i innych uczonych Żydów, którzy zbyt wolno pojmowali zmianę dyspensacji. Dlatego oczywiście list ten był arcydziełem, ponieważ widocznie użył on więcej czasu i pracy, aby okazać typowy charakter wieku żydowskiego, wskazując na pozafiguralny Wiek Ewangelii, a niektóre także na Wiek Tysiąclecia. Wzmianki w trzynastym rozdziale o Tymoteuszu i stwierdzenie: *„pozdrawiają was bracia* z *Włoch”* oznaczają, że ap. Paweł pisał ten list z Rzymu, gdzie był uwięziony.

Jednakże nie powinna być nam obca myśl, że Pan użył tego wielkiego, lecz pokornego człowieka – św. Pawła, jako ustnika w przedstawieniu wielu *„głębokich rzeczy”* Boskiego planu. Jego wczesne wykształcenie i obcowanie z poganami w połączeniu z jego głębokim uduchowieniem, a także pełne poświęcenie dla Pana, dobrze kwalifikowały go, aby był przepowiedzianym przez Pana *„wybranym naczyniem”.*

Przypominamy sobie również ustalony porządek:

(1) *Aby niósł imię moje do pogan,*
(2) *Przed królami ziemi,*
(3) *Przed synami izraelskimi.*

Wysiłki misjonarskie ap. Pawła były przez Pana najpierw skierowane do pogan. Przyszedł potem czas, że stanął przed królem Agrypą i innymi znakomitościami Palestyny, a jeszcze później został jako więzień posłany do Rzymu i do pewnego stopnia złożył bez wątpienia świadectwo przed sądem. Później przez List do Żydów Boskie posłannictwo przez tego księcia apostołów uczyniło wiele dla *„prawdziwych Izraelitów”,* którzy byli skrępowani rzeczami Przymierza Zakonu i nie byli zdolni uwolnić się w takim stopniu, aby mogli prawidłowo rozróżnić pomiędzy cieniami i typami a wieczną rzeczywistością wypełniającą się w Chrystusie – Głowie i Ciału, a także Jego wielkim dziełem jako *„pozafiguralnego Kapłana”, „pozafiguralnego Proroka”, pozafiguralnego Pośrednika”* Nowego Przymierza (prawa).

PODSTAWA RZECZY, KTÓRYCH SIĘ SPODZIEWAMY

Ściśle mówiąc nadzieja jest rzeczą nierealną – nie jest rzeczywistością. Ona nie dostarcza prawdziwej podstawy – jest jedynie nadzieją. Nie posiada ona żadnego ciężaru. Lecz wiara jest czymś więcej niż nadzieja. Wiara zawiera w sobie obietnicę. A gdy obietnica jest uczyniona przez Wszechmocnego Boga, który się nie odmienia i który jest tak potężny, jak i niezmienny, wtedy wiara może mocno Mu ufać, przychodzić, kiedy potrzeba. Nadzieja znajduje podstawę – znajduje ją w wierze, gdyż wiara opiera się na Boskiej obietnicy. Ktokolwiek przeto posiada nadzieję bez Boskiej obietnicy, jest to bezpodstawna nadzieja. Tak więc dostrzegamy pogan z nadzieją i bojaźnią pełną niepewności; co więcej, wielu chrześcijan mających nadzieję w pewnych rzeczach, żyje w niepewności, strachu i zwątpieniu, ponieważ nie mają wiary. Nie posiadają oni wiary, ponieważ mają nadzieję w czymś, co Bóg obiecał, a dla wielu z nich rzeczy, które On obiecał są nieznane, niezrozumiałe i dlatego nie posiadają podstaw wiary ani gruntu dla nadziei. Uświadamiając sobie te rzeczy, jak ostrożnymi winniśmy być, aby nasza nadzieja nie prowadziła nas do niepewnej fantazji, lecz była mocno budowana w wierze opartej na Boskiej obietnicy. Tacy, którzy posiadają właściwą wiarę, muszą z konieczności być studentami Boskiego Słowa, a im głębsze są ich studia, tym większa jest ich wiara, a im większa jest ich wiara, tym głębsze są ich studia obietnic Bożych.

Apostoł przywodzi przed nasze umysły z dalekiej

przeszłości całą plejadę bohaterów wiary. On stawia ich dla naszego zachwytu tak, że jaśnieją, błyszczą, pobudzają nasz zachwyt i jak ufamy – pobudzają nas do podobnego heroizmu wiary. Żaden z tych wymienionych przez apostoła mężów nie był pogańskim fantastą szukającym Boga, mającym nadzieję wbrew nadziei i z wybujałą wyobraźnią. Wszyscy posiadali przekonanie, silny charakter, którzy wiedzieli, w kogo uwierzyli i potwierdzali swą wiarę przez posłuszeństwo Bogu.

JAN KALWIN OKREŚLA WIARĘ

„Mamy obiecane wieczne życie, lecz po śmierci. Mówiono nam o błogosławionym zmartwychwstaniu, lecz czasami stajemy się zgniłą modlitwą. Mamy obiecaną sprawiedliwość, ale nadal grzech mieszka w nas. Słyszeliśmy, jak nazywano nas błogosławionymi, a niekiedy uginamy się pod nieskończonymi marnościami. Mamy obiecaną obfitość wszystkich dobrych rzeczy, a przez wszystkie nasze dni odczuwamy głód i pragnienie. Bóg oświadczył, że będzie zawsze blisko nas dla naszej pomocy, lecz wydaje się być głuchy na nasze wołanie; co się stanie z nami, jeżeli nie oprzemy się na nadziei, jeżeli nasz umysł kierowany przez Słowo i ducha Bożego nie wydostanie się spośród cieni ponad dzisiejszy świat?”

Apostoł zwięźle podsumowuje sprawę obecnych chrześcijańskich lekcji wiary, mówiąc: *„Postępujemy wiarą, a nie widzeniem”.* Im bardziej ostrożnie chodzimy z Bogiem, tym bardziej spokojne i radosne może być nasze pielgrzymowanie w kierunku Nowego Jeruzalem. Na zewnątrz świat, ciało i Szatan mogą nas dręczyć, lecz żadne zmartwienie, żadne prześladowanie nie może zachwiać naszej wewnętrznej radości, jeżeli jesteśmy dobrze ugruntowani na fundamencie wiary w Boskie zapewnienie, że jesteśmy dziećmi Bożymi, w kontakcie z Bogiem, umiłowani przez naszego Odkupiciela, który zapewnia nas, że *„sam Ojciec miłuje was”,* a apostoł dodaje, że *„wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego zostali powołani”.*

ILUSTRACJA WIARY AP. PAWŁA

„Przez nią (wiarę) *świadectwo otrzymali przodkowie.”* Nie wszyscy starożytni otrzymali świadectwo, że podobali się Bogu. Nie, liczba tych, którzy otrzymali świadectwo od Boga, jest stosunkowo mała i w każdym przypadku byli pochwalani nie dla swych doskonałych uczynków, lecz dla swej wiary. Ich *„wiara była im policzona za sprawiedliwość”.* Boskim zamiarem było, aby ci, których cześć dla Stworzyciela i posłuszeństwo Jego Słowu obietnicy, kształtowali i formowali swe życie w obecnych niedoskonałych warunkach i nieprzyjaźni świata wobec Boga. W ten sposób było to znakiem, że ich serca były tak pełne ufności i właściwego ducha, iż Bóg mógł poczytać ich za sprawiedliwych, poczytać ich za doskonałych, ponieważ gdy przy zmartwychwstaniu otrzymają oni doskonałe ciała podczas doskonałych warunków, będą mogli całkowicie wykonywać wolę Bożą. Stąd ich wiara w Boga i Jego obietnice, poświadczona przez niedoskonałe uczynki, usprawiedliwiała ich do przyjaźni z Bogiem, którą będą się rozkoszować, gdy rzeczy przez nich oczekiwane staną się rzeczywistością.

Tak więc w kilku słowach apostoł streszcza to, co później rozwija i rozszerza odnoście starożytnych godnych. Potem zaczyna wyszczególniać dowody ich wiary. Wiarą rozumiemy, iż świat jest sprawiony słowem Bożym – w posłuszeństwie dla Boskiego zarządzenia. Wierzymy jednako prawdziwie czy rozumiemy siedem dni stworzenia wspomnianych w Księdze Rodzaju jako siedem dni o dwudziestu czterech godzinach czy też że były to dłuższe epoki, trwające po siedem tysięcy lat każda. Fakt, że Boska energia była użyta przez różne środki i przewody i że uczynione światy nie powstały w krótkiej chwili czasu, nie ma znaczenia. Jeżeli Bóg mógł przyprowadzić światy do egzystencji, jak nasz Pan przez swe słowo mógł przemienić wodę w wino, w istocie rzeczy nie jest to Jego zwyczajne postępowanie, jak to widzimy na owocach winnego krzewu, który zwykle jest produkowany przez promienie słońca, opady deszczu na ziemię, na której winny krzew jest uprawiany. Mimo wszystko jest to rzeczą naszej wiary, że wszystko, co widzimy, zostało stworzone w cudowny sposób, choć stopniowo.

Księga Rodzaju omawiając dzieło stworzenia, nie cofa się do czasu formowania się naszej ziemi z elementów, lecz rozpoczyna stwierdzeniem: *„ziemia była bezkształtna i próżna* (pusta)”. Jak siedem dni lub epok było użytych dla utworzenia gór i głębin oceanu, na wydanie ryb i gadów, ptactwa, zwierząt i ziół, możemy słusznie przypuszczać, że uformowanie samej ziemi było stopniowo wykonywane w jeszcze bardziej dłuższym okresie, w którym różne warstwy powierzchni ziemi były tworzone: skały wapienne, oleje, węgiel itp. Pobożny człowiek pisał: *„Kiedyś wszystkie rzeczy były przez Boga ukierunkowane, a w jednolitości natury dostrzegamy dzieło Boże, gdyż w przeciwnym wypadku widzielibyśmy wokół nas to, co jest niemożliwe, nie do pomyślenia, moc, mądrość, plan bez myśli, nieograniczoną inteligencją w bezbożnym, bezkresnym świecie”.*

Psalmista Dawid dobrze pisał: *„Niebiosa opowiadają chwałę Bożą. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. Nie ma języka ani mowy, gdzie by głosu ich słychać nie było”* – przez tych, którzy mają uszy ku słuchaniu.

„BĘDĄC UMARŁYM, JESZCZE MÓWI”

Wyszczególnienie bohaterów wiary apostoł zaczyna od pierwszego męczennika Abla, który jest wspomniany

cztery razy w Nowym Testamencie, a trzykrotnie jest nazwany *„sprawiedliwym”.* On przemówił przez swą śmierć, przez fakt, że umarł z powodu swego poświęcenia się dla Boga. Czy podobnie nie stało się z wieloma świętymi, że ich życie mówiło bardziej poważnie do ich sąsiadów, przyjaciół i dzieci po ich śmierci, niż wtedy gdy żyli? Znamy wiele przykładów, które to potwierdzają. Tak! Abel – pierwszy męczennik dla sprawiedliwości w światowej historii jeszcze mówi o swym oddaniu dla Boga i Jego zasad. Obrazowo jego krew wołała do Boga o pomstę. Boska sprawiedliwość przypuszczalnie w końcu dopilnuje jej, aby każda zbrodnia, wszelka popełniona niesprawiedliwość w jakiś sposób i gdzieś otrzymała sprawiedliwą zapłatę albo w tym, albo w przyszłym życiu. Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że krew Chrystusowa wręcz odwrotnie woła w zupełnie przeciwnym kierunku i zamiast wołać o sprawiedliwość i pomstę na tych, którzy ukrzyżowali Jezusa i prześladowali członków Jego Ciała, będzie ostatecznie wołać o miłosierdzie. Nasz Pan był wielką ofiarą za grzech na rzecz ludzkości i wszyscy, których On przyjmuje jako członków, są wyraźnie nazywani ofiarnikami na rzecz grzeszników – pieczętującymi Nowe Przymierze dla Izraela, przez które wszystkie narody ziemi mogą otrzymać błogosławieństwo Boskiego przebaczenia.

ENOCH PRZEZ WIARĘ CHODZIŁ Z BOGIEM

Świadectwo dotyczące Enocha stwierdza, że jego życie było życiem wiary, że chodził on z Bogiem, a nie ze światem, że usiłował postępować sprawiedliwie w harmonii z Boską wolą. Świadectwo apostoła głosi, że wszyscy, którzy przybliżają się do Boga muszą wiedzieć, że jest Bóg, inaczej nie mogliby starać się zbliżać do Niego i musi wierzyć, że On daje nagrodę tym, którzy Go pilnie szukają. W przeciwnym wypadku nie zaparliby samych siebie i rzeczy, które wysoko są cenione pomiędzy ludźmi starali się kosztem poświęcenia o rzeczy, które znajdują upodobanie przed obliczem Ojca Niebieskiego. Świadectwo dotyczące Enocha jest bardzo skąpe, lecz możemy wiedzieć, że był on prorokiem i że przez niego było dane posłannictwo, iż ostatecznie przyjdzie Mesjasz z tysiącami swych świętych, aby wykonać sprawiedliwość i sąd na ziemi – aby zniszczyć grzech i ustanowić Boskie normy pomiędzy ludźmi.

> *„Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby czynił sąd wszystkim”* – Judy 14-15.

Enoch nie tylko o tym prorokował, lecz również w to wierzył i to znamionowało cały jego charakter, a także uczyniło go odłączonym od świata i pociągnęło bliżej Pana. Podobnie wiara w przyjście naszego Zbawiciela, ustanowienie Jego Królestwa i nagrodę za Jego wierność, a także sąd, czyli próba świata podczas Tysiąclecia, w którym każdy człowiek otrzyma sprawiedliwą zapłatę dobrą lub złą – taka wiara zawiera uświęcającą moc. Starajmy się każdego dnia i godziny kierować nasze uczucia na rzeczy, które są w górze – rzeczy, jakie Bóg ma zachowane dla tych, którzy Go miłują, o które prosimy:

> *„Przyjdź królestwo twoje”.*

„DZIEDZIC SPRAWIEDLIWOŚCI”

Noe jest trzecim z tych bohaterów wiary, wystawionym dla naszego rozważania. Żaden z nich nie był sprawiedliwym w absolutnym znaczeniu, gdyż Pismo Święte oświadcza, że *„nie ma sprawiedliwego ani jednego”.* O Noem jest napisane:

> *„Noe, mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego. On i jego rodzina byli odłączeni, wolni od zanieczyszczenia owego czasu, od niewłaściwego związku z aniołami, którzy nie zachowali pierwotnego stanu swego”* – 1 Mojż. 6:9.

Wiara Noego została ujawniona podczas budowania arki przez posłuszeństwo Boskiej instrukcji, że przyjdzie wielki deszcz i potop wód, który zniszczy wszelką żywą istotę i usunie zepsutą rasę. Nie była to wcale łatwa próba wiary, gdyż przypominamy sobie na podstawie Pisma Świętego, że do tego czasu nie było deszczu na ziemi. Ziemia było zwilżana przez nawodnienie, a także przez opary i mgły, *„ponieważ jeszcze nie dopuścił Pan deszczu na ziemią... ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała całą powierzchnią ziemi”* – 1 Mojż. 2:5-6.

Przez długi okres czasu wiara Noego była próbowana aż do wejścia Noego do arki, zamknięcia drzwi przed opadnięciem deszczu i nadejściem potopu. Dlatego jest o nim dobrze powiedziane, że *„stał się on dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary”.* Bogu upodobało się nazwać Noego i wszystkich innych, którzy całkowicie i szczerze Mu ufali, swoimi przyjaciółmi. On uznaje ich jako odłączonych i odmiennych od świata w ogóle. Ich wiara jest znamienną zaletą. Jednakże okazanie ich wiary i jej próba przez uczynki posłuszeństwa są wymagane. Błogosławiony jest człowiek, który posiada wielką i silną wiarę w Pana, która wytrzyma próbę i doświadczenie, ponieważ później zostanie mu użyczone odpowiednie błogosławieństwo. Co więcej, Pan zagwarantował nam, że On *„nie ześle na nas cierpień, których nie moglibyśmy znieść”* i informuje nas, że zna nasze ciało i pamięta, że jesteśmy jedynie prochem.

ON SZUKAŁ MIASTA BOŻEGO

Następnym na liście starożytnych godnych jest Abraham, nazwany *„ojcem wierzących”* – nie dlatego, że Noe, Enoch i Abel nie byli wierzącymi, lecz z tego powodu, że od Abrahama Bóg rozpoczął rodzinę wierzących, której zostały dane ważne i wielkie obietnice. Rodzina ta stała się znana jako naród izraelski, a później jako duchowy Izrael. Prócz tego Abraham był ojcem wierzących, ponieważ gdy bohaterzy wiary, którzy go poprzedzali, rozwijali swą wiarę w Boga, było to raczej ćwiczenie w teoretycznym zakresie, podczas gdy Boskie objawienie dane Abrahamowi było Ewangelią w określonej formie, że w nim i przez jego nasienie, błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Tak więc apostoł oświadcza, że Bóg z góry przedstawił Abrahamowi Ewangelię i w ten sposób wszyscy, którzy wierzą tej Ewangelii, której treścią jest odkupienie przez Mesjasza, są nazywani *„dziećmi Abrahama”,* a o nim jest powiedziane, że jest ich ojcem jako ten, przez którego ta Ewangelia nadziei została przekazana. Lecz również w innym sensie Abraham stał się ojcem wierzących – w tym sensie, że on figurował Ojca Niebieskiego, tak jak Izaak figurował Pana Jezusa, a Rebeka – żona Izaaka, figurowała Kościół Wieku Ewangelii.

Powołanie Abrahama było wynikiem jego posiadanej wiary w Boga i ponieważ żył on w odpowiednim czasie ujawnienia Boskich zamiarów, które zostały wyrażone. Najpierw jego wiara była próbowana przez Boskie rozkazanie aby opuścił swój rodzinny kraj i aby przeszedł przez Palestynę jako pasterz, mieszkając w namiotach, bez jakiejkolwiek stałej siedziby, bez jakiejkolwiek próby wzięcia w posiadłość tej ziemi i założenia w niej stałego miejsca zamieszkania, budowania twierdz itd. Obietnica Boża brzmiała, że po pewnym czasie Bóg przywiedzie do tej ziemi jego potomstwo i da im ten kraj w posiadanie.

Obietnica szła dalej i głosiła, że jeżeli to nasienie będzie posłuszne, Pańskie błogosławieństwo będzie przy nich trwać, że nasienie Abrahama stanie się wielkim i wpływowym i że przez nie wszystkie narody ziemi otrzymają błogosławieństwo, dając jednocześnie do zrozumienia, że wszyscy znajdą się pod jego kontrolą. Wymagało to wielkiej wiary, aby uwierzyć w to wszystko w owych okolicznościach. Próba trwała nadal, gdy lata mijały, a żona Abrahama starzała się, aż do czasu, gdy jej macierzyństwo dawno minęło. Czytamy jednak, że wiara Abrahama *„nie zachwiała się”.*

Jeszcze później po urodzeniu się Izaaka, syna obietnicy, gdy osiągnął męski wiek, Pan próbował wiarę tego cudownego męża, mówiąc mu, aby złożył swego syna na ofiarę. Nie przypuszczamy, że ta instrukcja została dana przez jakiś zwyczajny wpływ na umysł, ani nie byłoby właściwe dla Abrahama przyjąć i działać na podstawie jakiejś krótkiej sugestii, bez wyraźnej demonstracji Boskiej woli w tej sprawie. Ojcowska miłość, nadzieja wielu lat, najwyraźniejsze Boskie słowo i przysięga były bliskie zniszczenia. Jednakże jego wiara *„nie zachwiała się”,* ponieważ rozumował, że Bóg był zdolny wzbudzić jego syna od umarłych i że na pewno Bóg wypełni wszystkie swe obietnice, co do których zobowiązał się nie tylko przez swe słowo, lecz również swą przysięgą. Podczas gdy mówimy: cudowna wiara! pamiętajmy, że była to cenna zaleta Abrahama, która wyróżniała go u Boga jako Jego szczególnego przyjaciela. Pamiętajmy także, że gdybyśmy chcieli mieć szczególną przyjaźń, błogosławieństwo i społeczność z Panem, istnieje droga, na której można tę przyjaźń osiągnąć – droga wiary, ufności i posłuszeństwa. *„Bez wiary nie można podobać się Bogu”.* Im więcej mamy wiary, tym bardziej możemy podobać się przed obliczem Pańskim i tym więcej możemy być użyci przez Niego jako przewody błogosławieństwa dla drugich – jakkolwiek niedoskonałymi możemy być pod innym względem.

Warto tu zauważyć, że Abraham nie był doskonałym pod żadnym względem. Dwukrotnie był zganiony przez pogańskich królów i okazał pod niektórymi względami mniej wzniosłe ideały, szczególnie w jednym przynajmniej, gdy darzyli go zaufaniem. Jednakże Bóg nie odrzucił Abrahama z powodu tych niedoskonałości. Może faktycznie te niedoskonałości były częściowo wynikiem dążenia Abrahama do otrzymania Boskich obietnic i czynienia wszystkiego, co było w jego mocy, aby doprowadzić je do wypełnienia. Wiedział on, że Boską obietnicą było, że jego dziecko, które ma stać się przewodem Boskich błogosławieństw dla świata, winno być synem Sary i stąd odczuwał, że nie wolno mu narażać na niebezpieczeństwo ani jej życia, ani swego własnego. Właśnie to pragnienie, aby nie czynić niczego, co przeszkadzałoby Boskiej obietnicy, miało coś do czynienia z oczywistymi jego słabościami (1 Mojż. 20 rozdz.).

„MIASTO MAJĄCE GRUNTY”

Gdy apostoł stwierdza, że Abraham *„oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg”,* nie mamy przez to rozumieć, że w swej podróży poprzez Palestynę oczekiwał, iż pewnego dnia przyjdzie do nowo powstałego miasta zbudowanego przez Boga. Nie możemy też myśleć wraz z drugimi, że Abraham szukał Nowego Jeruzalem zstępującego z nieba – miasta zbudowanego z literalnych kosztownych kamieni, mającego bramy z literalnych pereł. Nie. Abraham nic nie wiedział o tym mieście, gdyż nie było o nim jeszcze nic objawionego.

Miasto w starożytnych czasach oznaczało i reprezentowało fortyfikację, rząd, autorytet władzy. Abraham zdawał sobie sprawę, że ziemia pełna była grzechu i gwałtu, oddalona od społeczności z Bogiem. Wiedział on, że Enoch – jego przodek, człowiek Boży proroczo

oświadczył, że ma przyjść Mesjasz – przedstawiciel Boga i ma ustanowić rząd, królestwo, miasto sprawiedliwości. Tęsknił on za tym sprawiedliwym rządem i zdawał sobie sprawę, że jego fundamenty sprawiedliwości zostaną głęboko założone i że będzie to wieczne trwałe królestwo. Wiedział on, że okresowo przyszedł monarcha na ziemski tron, posiadający dobre zamiary i częściowo zdolny zrealizować je, lecz że wkrótce jego tron, jego królestwo skruszyło się i przeszło do innych. Dlatego Abraham nie miał sympatii z kimkolwiek za swoich dni ani od owego czasu w szukaniu ziemskiego królestwa, lecz spoglądał poza to wszystko na Królestwo drogiego Syna Bożego – na Tysiącletnie Królestwo. Jego oczy wiary patrzyły i dostrzegały Mesjasza, a także wywyższenie Izraela i błogosławieństwo wszystkich narodów ziemi podczas dnia Tysiąclecia. Nasz Pan Jezus to poświadczył, mówiąc: *„Abraham z radością oglądał dzień mój* (tysiącletni dzień panowania Chrystusa) *i oglądał,* i *radował się”.* Żydzi błędnie rozumieli naszego Pana, że był On osobiście u Abrahama. Inni błędnie pojmują, że Abraham wiarą oglądał Jego dzieło odkupienia. Prawdą jest, że nasz Pan ukazał się Abrahamowi. Prawdą jest, że w pewnym sensie Abraham przewidywał ofiarę Chrystusa w figuralnej ofierze Izaaka, lecz również jest prawdą, że *„dniem Chrystusa”* jest dzień Tysiąclecia dla błogosławienia świata i że to, co Abraham widział, radowało jego serce i oczy wiary.

My również widzimy to samo, a posiadając tę samą wiarę, jesteśmy uczestnikami tej samej radości, wesołej nadziei i oczekiwania. My oczywiście bardziej jasno niż Abraham dostrzegamy, co stanowi to miasto, czyli Królestwo, że nasz Pan będzie wielkim Królem, Głową nad Kościołem swego Ciała (jako Jego członkowie, Jego Oblubienica) i że ta Oblubienica, Małżonka Barankowa jest przedstawiona symboliczne w Nowym Jeruzalem, którego fundamentami, chwalebnymi kamieniami będzie *„dwanaście apostołów Barankowych”* (Obj. 21:2, 11-14).

Widzimy bardziej jasno niż Abraham (ponieważ jesteśmy kierowani duchem świętym przez Słowo), że starożytni godni będą ziemskimi przewodami, czyli pośrednikami, przez których to niebieskie miasto będzie wydawać swe błogosławieństwa dla Izraela i dla wszystkich narodów ziemi, jak jest napisane: *„Ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w królestwie”.* Chrystus i Jego wybrana duchowa Oblubienica nie będą widziani przez ludzi, chyba że będą mogli ich widzieć tak, jak my dziś widzimy naszego Pana – oczyma wiary.

„MIAŁA ZA WIERNEGO TEGO, KTÓRY OBIECAŁ”

Jesteśmy zadowoleni, że żona Abrahama jest wymieniona na liście bohaterów wiary. Dopomaga nam to do całkowitego zrozumienia nauki apostoła, że różnica płci nie działa na szkodę ani dla mężczyzny, ani dla kobiety w związku z Boską obietnicą. Być może nie można powiedzieć, że wiara Sary nie chwiała się, lecz jeśli wiara jej była chwiejna przez jakiś czas, z pewnością została ona odzyskana. Choć czas jej macierzyństwa przeminął, wierzyła Bogu, *„miała za wiernego tego, który obiecał”.* W ten sposób została policzona na liście tych szlachetnych, o których apostoł mówi: *„Według wiary umarli ci wszyscy, nie wziąwszy obietnic* (obiecanych rzeczy), *ale z daleka je upatrując* (oczyma wiary) *cieszyli się nimi i witali je, i wyznawali, że są gośćmi i przychodniami na ziemi”.*

Ach, tak. Tu mamy ważny zarys. Nie wystarczy to, że widzimy chwalebne rzeczy Boskich obietnic, że w nie wierzymy, nie wystarczy, że się nimi cieszymy. Musimy być również chętni wytrzymać próbę, aby być gośćmi i przychodniami w obecnym czasie. Ci, którzy nie mogą wytrzymać tej próby, nie zostaną policzeni jako godni wziąć udział w tych wspaniałych rzeczach. Ci starożytni godni, niezadowoleni z jakichkolwiek ziemskich możliwości, szukali niebieskich – nie w tym znaczeniu, jak my szukamy niebieskich, duchowych rzeczy, w sensie spodziewania się spełnienia przemiany natury z ziemskiej na duchową. Oni szukali, czyli pragnęli, aby przyszło Królestwo Boże, aby zostało ustanowione na ziemi niebieskie kierownictwo sprawiedliwości, niebieskie miasto, czyli rząd. *„Przetoż i sam Bóg nie wstydzi się nazywać Bogiem ich, bo im miasto zgotował”* – zamierzył takie Niebieskie Królestwo, czyli władzę, jakiej oni oczekiwali. Królestwo to, jak nas zapewnia Pismo Święte, stanie się ostatecznie *„pożądaniem wszystkich narodów”* (Agg. 2:8).

IZAAK, JAKUB, JÓZEF, MOJŻESZ

Przechodzimy dalej poprzez galerię sławnych mężów wiary i dostrzegamy obrazy, na które apostoł Paweł zwraca naszą uwagę: Izaaka, Jakuba, Józefa i Mojżesza. Każdy z nich posiada różnice, charakterystyki i szczególne cechy, lecz u każdego z nich tkwią podstawy wiary, które czynią ich ludem Bożym, jaki upodobało się Bogu uznać i który obiecał On błogosławić w przyszłości ze względu na ich wiarę. Jeżeli coś mogło natchnieniem dla ludu Bożego do uprawiania łaski wiary, było to z pewnością kroczenie przez tę galerię obrazów bohaterów wiary z przyszłości.

Izaak okazał swą wiarę w obietnicę Abrahamową przez to, że przekazał z pełnym zaufaniem Abrahamowe błogosławieństwo swemu synowi Jakubowi, a tym nie mniej okazał swą wiarę w tę obietnicę, gdy dał również błogosławieństwo Ezawowi, uświadamiając sobie, że przez tę pierwotną obietnicę będą błogosławione wszystkie narody ziemi z rodziną Ezawa włącznie. Jakub wyćwiczony przez wiarę w tę obietnicę uczynioną jego dziadkowi Abrahamowi ujawnił ją przez podporządkowanie jej wszystkich spraw swego życia. W szczegól-

ności było to okazane na jego łożu śmierci, gdy po daniu szczególnego błogosławieństwa synowi Józefowi oddał Bogu cześć, wsparłszy się na wezgłówku swego łoża. Uznał on, że błogosławieństwa, jakie miały przyjść na jego rodzinę, wszystkie były pod Boskim kierownictwem i zostały zawarte w pierwotnej obietnicy danej Abrahamowi. Później jego wiara została zaznaczona przez danie polecenia dotyczącego jego pogrzebu, aby nie został pochowany w Egipcie, lecz w Chanaanie – ziemi obietnicy, która przez wiarę należała jedynie do Izraela.

Józef okazał wiele dowodów swej wiary w Boga. Nie tylko wtedy, gdy był chłopcem, lecz również w Egipcie wyraźnie dokumentował swą wiarę w obietnicę Bożą, że Izrael był błogosławionym ludem, przez którego błogosławieństwo Pańskie we współpracy z Mesjaszem ostatecznie dosięgnie wszystkie narody ziemi. Przez wiarę dał zarządzenie, aby gdy Izrael opuści Egipt, nie zapomniał zabrać ze sobą jego kości. Nie oznaczało to, że on myślał, iż jego kości i prochy były dla Boga niezbędne w celu odtworzenia przy zmartwychwstaniu jego istoty, lecz świadczyło to, że w ten sposób chciał on poświadczyć swą wiarę w zmartwychwstanie umarłych – swą wiarę, że będzie uczestniczył w błogosławieństwach, jakie przyjdą przez Mesjasza dla Izraela.

„URĄGANIA CHRYSTUSOWE WIĘKSZYM BOGACTWEM”

Różnymi sposobami Mojżesz okazał swą wiarę w Boga, lecz może w żadnym z nich nie zostało to okazane w wyrazistej formie, jak zrzeczenie się tronu w Egipcie, którego był dziedzicem przez adoptację. Obrał on raczej cierpienia z ludem Abrahamowego Przymierza obietnicy niż życie w luksusach z innymi. Lud izraelski był ludem Mesjasza, ludem Chrystusa, stąd jego obcowanie z nim dało wyraz oceny urągań Pomazańca Bożego. Rzeczywiście, wiara znaczyła każdy krok rozwoju Mojżesza w Boskiej łasce i służbie. *„Jakoby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynał.”* Jak wyraźnie opisuje to sprawę i jak prawdziwie jest tak dziś, jak i wtedy, że wytrwałe znoszenie doświadczeń i prób jest możliwe jedynie dla tych, którzy mają oczy wiary, dla tych, którzy mogą widzieć rzeczy niewidzialne – niewidzialne dla drugich, szczególnie tych, którzy mogą widzieć niewidzialnego Króla chwały i dotychczas niewidzialne Królestwo! Również przez wiarę ustanowił w Izraelu święto Paschy i kropienie krwią, choć nie mamy podstawy przypuszczać, że on w jakimś poważnym stopniu mógł rozumieć rzeczywiste znaczenie Paschy, a także pozafiguralne znaczenie krwi i jej kropienia. Jego wiara była znów okazana przy przejściu przez Morze Czerwone. Jego posłuszeństwo było odpowiednie do jego wiary we wszystkich tych sprawach.

Podczas gdy z bojaźnią obserwujemy taką wiarę, jesteśmy przez to zachęceni, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że doskonała wiara jest dla nas możliwa, choć nie mamy doskonałych uczynków. Starajmy się wtedy przez wiarę mocno trzymać Boskich obietnic i trwać w postępowaniu wiarą, a nie widzeniem aż do czasu nowej przemiany i gdy wejdziemy w posiadanie rzeczywistości, o których obecnie mamy tylko obietnicę.

„PRZEZ WIARĘ NIERZĄDNICA RACHAB…”

Jest to niezrozumiałe dla świata i napawa zdziwieniem świętych, jak to różnymi sposobami Pismo Święte ukazuje nam, iż Bóg nie ma względu na osoby, że On nie wybiera wyłącznie wielkich, mądrych czy też dobrych, lecz wręcz przeciwnie – wybiera szczerych, uczciwych wiernych, nie bacząc na skromne urodzenie, cielesne splugawienia i niedoskonałości. Prawdziwie Pan mówi: *„Zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi moje jako drogi wasze”.* Prawdziwie nasz Pan mówi, że celnicy i grzesznicy uprzedzają do królestwa niewiernych i obłudnych faryzeuszy. Jakże cieszymy się, że dzięki Boskiej opatrzności apostoł czyni wzmiankę o Rachabie i jej wierze, a także o tym, jak Pan ocenił ją i nagrodził! Z pewnością jest w tym lekcja, która powinna być dobrze zaznaczona i w duchu przetrawiona przez każdego z nas, nie tylko dla naszej zachęty, lecz również dla naszej informacji w zakresie poznawania drugich. Jest to w zupełnej zgodzie ze stwierdzeniem apostoła, że Bóg wybiera niektórych *„podłego rodu tego świata”* w obecnym czasie, aby ostatecznie zniszczyć te większe i potężniejsze rzeczy, lecz mniej wierne i posłuszne. Po podaniu tej cudownej plejady apostoł miał wrażenie, że to był jedynie dobry początek listy. Oświadcza on, że zabrakłoby mu czasu, gdyby chciał wspomnieć inne wierne charaktery, które znalazły uznanie przed Bogiem, takie jak Giedeon, Barak, Samson, Jefte, Dawid, Samuel i proroków, którzy przez wiarę zwalczali królestwa, czynili sprawiedliwość, dostępowali obietnicy itp. W każdym przypadku wiara była próbowana, niekiedy przez okrutne szyderstwa, biczowania, a niekiedy kajdany i więzienie. Niektórzy byli kamienowani, inni piłą przerzynani. Wielu z nich było bezdomnymi wędrowcami, pozbawionymi ziemskich wygód, zasmuconymi i męczonymi – których świat nie był godzien.

„BEZ NAS NIE STALI SIĘ DOSKONAŁYMI”

Po wskazaniu na tych wspaniałych bohaterów wiary apostoł daje nam do zrozumienia, że byli oni odmienną klasą od nas – uczniów Chrystusa obecnego Wieku Ewangelii. Umarli oni w wierze, nie otrzymawszy obiecanych im rzeczy, ponieważ Bóg przeznaczył dla nas coś lepszego i zarządził, aby oni nie otrzymali swego błogosławieństwa, dopóki my nie otrzymamy naszego. Co stanowi tę cudowną rzecz, która dotyczy nas, oddzielną, wyróżnioną od tej, jaka im się należy? Odpowiadamy, że nasze błogosławieństwo, podobnie jak ich,

jest błogosławieństwem i nagrodą wiary, a nie nagrodą za dobre uczynki. Nasze błogosławieństwo jest wyższe od ich, gdyż Jezus przyszedł jako Mesjasz, oddał swe życie, został wielce wywyższony i ponieważ teraz zostaliśmy powołani do członkostwa w Jego ciele – w ciele Chrystusowym, w ciele wielkiego Arcykapłana, w ciele Króla królów i Pana panów, w ciele Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością. Sprawa naszego powołania do innego stanu istnienia jako współtowarzyszy Wielkiego Mesjasza, była ukrytą tajemnicą, która w przyszłych wiekach nie była objawiona. Jest to rzeczywiście *„lepsza rzecz dla nas”,* gdyż niebieskie dziedzictwo jest lepsze niż ziemskie. Starożytni godni, których wspaniałą ziemską karierę rozważaliśmy i chwaliliśmy, muszą oczekiwać aż do powstania z umarłych klasy spłodzonych z ducha, która zostanie narodzona przy pierwszym zmartwychwstaniu, a wtedy oni otrzymają swe błogosławieństwo na ziemskim poziomie, aby być przedstawicielami niebieskiego miasta, niebieskiego królestwa i wziąć udział w zaszczytnym udzielaniu błogosławieństwa dla Izraela i dla wszystkich narodów ziemi.

Wszyscy oni przez upadek byli niedoskonałymi i stąd *„dziećmi gniewu, jak i drudzy”,* podobnie jak my. Lecz oni i my w pragnieniach, zamiarach i w sercu jesteśmy w harmonii z Panem i Jego sprawiedliwością, a większość ludzkości nie ma takiej zgodności. Starożytni godni byli czułymi w zakresie przywilejów i błogosławieństw, jakie wtedy były zaoferowane, przedkładane i osiągalne, a my – żyjący w Wieku Ewangelii – słyszymy i reagujemy na jeszcze większe błogosławieństwa i przywileje wysokiego powołania obecnego wieku.

USPRAWIEDLIWIENI PRZEZ WIARĘ

Starożytni godni nie byli usprawiedliwieni przez przymierze ani przez pośrednika. Podobnie jest z nami. Zarówno oni, jak i my jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę. Wraz z nami znajdują się pod Przymierzem Abrahamowym, które nie ma i nie potrzebuje pośrednika, ponieważ jest uczynione jedynie z tymi, którzy posiadają podobną wiarę i pragnienie serca, jakie były w ojcu Abrahamie. Chociaż niektórzy z tych bohaterów wiary żyli w Wieku Żydowskim, nie byli usprawiedliwieni przez Przymierze Zakonu, które niczego nie przyprowadziło do doskonałości z powodu niedoskonałości jego pośrednika. Nie byli oni również usprawiedliwieni przez izraelskie Nowe Przymierze, gdyż ono jeszcze nie zostało wprowadzone.

Wybieranie członków Pośrednika Nowego Przymierza jest obecnie dokonywane. Pomazaniec (Chrystus – Głowa i Ciało) jest pośrednikiem Nowego Przymierza. Przymierze Zakonu było pomiędzy Bogiem a jednym narodem – Izraelem, który otrzymał propozycję, że może być najpierw błogosławionym, stać się narodem świętym, otrzymać życie wieczne, a następnie stać się przewodem błogosławieństwa dla wszystkich narodów ziemi, które mogą przyjść do harmonii z Bogiem przez przyjęcie izraelskich zobowiązań. Przymierze to zawiodło ponieważ jego pośrednik Mojżesz nie był zdolny dać komukolwiek życie, z wyjątkiem chwilowego w figuralnym znaczeniu. Nowe Przymierze jest pomiędzy Bogiem, Izraelem i światem – pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Pośrednik jest duchowy, lecz nie jest on pośrednikiem pomiędzy Bogiem a klasą spłodzoną z ducha. Pośredniczy On pomiędzy ludźmi a Bogiem. Stąd Kościół nie ma i nie potrzebuje żadnego pośrednika, gdyż Kościół nie składa się z tych, którzy mają ludzką naturę, lecz jedynie z tych, którzy są spłodzeni z ducha świętego i są członkami Nowego Stworzenia. Są oni członkami Pośrednika, który nie potrzebuje pośrednika. Z powodu ich niedoskonałości ciała, z tego powodu, że nie mogą czynić rzeczy, których pragną, potrzebują Orędownika i takiego mają – *„Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”.*

Gdy tylko wszyscy członkowie Ciała wielkiego Pośrednika zostaną powołani, wybrani i znalezieni wiernymi, przyjdzie czas dla błogosławienia starożytnych godnych, którzy otrzymają przywileje i błogosławieństwa nasienia Abrahamowego według ciała. Przez nich Boskie błogosławieństwo Nowego Przymierza będzie postępować podczas Wieku Tysiąclecia do każdej istoty, dając wszystkim najpełniejsze sposobności pojednania i wiecznego życia.

Poprzez cały Wiek Tysiąclecia ci starożytni godni, jako ziemscy przedstawiciele niebieskiego Pośrednika, będą w pewnym sensie pozbawieni szczęścia właściwego dla tych wypróbowanych i uznanych za godnych. Przez tysiąc lat będą służyć niedoskonałej rasie jako władcy, instruktorzy, podźwigający kapłani w kontakcie z niedoskonałą ludzkością, pomagając jej, aby mogła powrócić do harmonii z Bogiem i do wszystkiego, co zostało utracone.

Powstaje pytanie, jaka nagroda będzie dana tym starożytnym godnym za pracę wykonywaną podczas Tysiąclecia przy podnoszeniu świata? Odpowiadamy, że przywileje takiej pracy dla ludzkości mogą same w sobie być dostateczną nagrodą, jednakże pewne rzeczy w Piśmie Świętym zdają się wskazywać, iż ci starożytni godni przy końcu Tysiąclecia otrzymają jeszcze większe błogosławieństwa, mianowicie, że zostaną przemienieni z ludzkiej do duchowej natury.

Nie jest to dokładnie w Biblii wyrażone, lecz istnieje jedynie sugestia. Zauważyliśmy już, że ci bohaterowie wiary którzy żyli przed Wiekiem Ewangelii, byli w figurze przedstawieni przez *„czerwoną jałowicę”,* która była palona poza obozem i której popiół służył do pokropienia rzeczy splugawionych. Również zauważyliśmy, że jako klasa byli oni reprezentowani

przez pokolenie Lewiego. Innymi słowy domownicy wiary byli obrazowo przedstawieni w pokoleniu Lewiego zarówno w minionych wiekach, jak i teraz. Właśnie z tych domowników wiary podczas obecnego Wieku Ewangelii pozafiguralni kapłani są powoływani, wybierani i znalezieni wiernymi. Stwierdziliśmy, że wszyscy, którzy stanowią *„królewskie kapłaństwo”* i którzy będą w *„wielkiej kompanii”,* byli pierwotnie przedstawieni w tym domu wiary, figurowanym przez Lewitów.

Pamiętamy, że zarówno *„maluczkie stadko”*, jak i *„wielka kompania”* poświęcili się w zamiarze stania się ofiarującymi kapłanami, lecz tylko niewielu, którzy żyli stosownie do warunków i sposobności samoofiary, uzyska nagrodę członkostwa w Ciele Najwyższego Kapłana – członkostwa w Chrystusie, członkostwa w Pośredniku Nowego (Prawa) Przymierza. Z pozostałych niektórzy zostaną odrzuceni i umrą śmiercią wtórą, podczas gdy inni nie będą odrzuceni na wieczne zatracenie. Choć nie czynią postępu w dobrowolnej ofierze, będą rozwijani, doświadczani i próbowani przez Pańskie sądy i zostaną uznani za godnych wiecznego życia na duchowym poziomie jako zwycięzcy z palmami w swych rękach, lecz nie będą uznani za *„więcej niż zwycięzców”* z koronami. Usprawiedliwieni, którzy zaniedbują postępować ku poświęceniu, zostaną odrzuceni i staną się częścią świata, podczas gdy poświęceni, którzy zaniedbują składanie dobrowolnej ofiary, jednakże zachowują swe usprawiedliwienie jako Nowe Stworzenia, ponieważ w swej próbie okazali się prawdziwymi.

Tak więc *„wielka kompania”* teraźniejszego Wieku Ewangelii i wierni bohaterowie poprzedniego okresu stanowią członków *„domu wiary”,* pozafiguralnych Lewitów, podczas gdy *„maluczkie stadko”* jako noszące korony, należące do tego samego domu pozafiguralnych Lewitów, przechodzi na pozycję *„królewskiego kapłaństwa”* w chwale. Podczas Tysiąclecia niektórzy z tych pozafiguralnych Lewitów *(„wielka kompania”)* będą służyć na duchowym poziomie, w czasie gdy inni, starożytni godni będą pełnić służbę na ziemskim poziomie. Czy nie jest do przyjęcia przypuszczenie, że gdy ich służba na ziemskim poziomie się skończy, klasa ta również zostanie przyjęta do niebieskiego stanu? Myśl ta znajduje poparcie w fakcie, że figuralni Lewici nie otrzymali dziedzictwa ziemi. W ten sposób Bóg naprzód dał do zrozumienia, że nie będą oni mieć ziemskiego dziedzictwa, lecz duchowe.

W Obj. 20:7-9 znajdujemy wzmiankę, że przy zakończeniu się Tysiąclecia Szatan zostanie uwolniony ze swych związek i będzie mu dozwolone zwodzić odrodzony świat ludzkości i że niektórzy z ludzkości pod wpływem jego fałszywych nauk staną się buntownikami przeciwko Boskiej władzy i *„wstąpili na szerokość ziemi, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane”.* Ten obóz świętych wydaje się symbolicznie mówić nam, że nawet przy zakończeniu Wieku Tysiąclecia, gdy cała ludzkość osiągnie doskonałość ludzkiej natury (gdyż zaniedbujący się zostaną wytraceni we wtórej śmierci), będzie jeszcze różnica pomiędzy obozem świętych a ogólną ludzkością. Dlaczego będzie tam różnica, gdy wszyscy będą doskonałymi? Ponieważ, jak wierzymy, Boskim zamiarem było pokazać, że nawet gdy ludzkość osiąganie doskonałość, starożytni godni będą jeszcze w pewnym sensie odróżnieni i oddzieleni od pozostałych z doskonałej rasy. W tym czasie, jak rozumiemy, starożytni godni zostaną przemienieni z ziemskiej do duchowej natury.

„TAK WIELKI OBŁOK ŚWIADKÓW”

Morał naszej lekcji zawarty jest w pierwszym wersecie 12-go rozdziału Listu do Żydów, w którym apostoł mówi: *„Przetoż i my, mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków* (męczenników), *złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony, patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela naszej wiary”.*

Co za wielkie napomnienie! Bądźmy ostrożni! Dajmy wierze jej właściwe miejsce. Zasilajmy naszą wiarę przez Słowo Boże i przez Boskie kierownictwo w naszych życiowych doświadczeniach, jakie codziennie na nas przychodzą! Starajmy się więc postępować śladami Najwyższego Kapłana naszego zbawienia, naszego wodza, naszego Poprzednika, którego ofiara jest podstawą naszej wiary i którego potęga w chwale jest jej dopełnieniem, gdy przyjmie nas do siebie przy pierwszym zmartwychwstaniu, *„bardzo prędko, w okamgnieniu”.*

Tłum. z ang. *A.Z.*

W.T. V-1909/4385

Watch Tower
R-4385 (1909 r.)
„Straż”